

DODATEK DO KONTAKTU 2-2010

Artykuł opublikowany w gazecie Helsingin Sanomat w dniu 18.4.2010

Polska wychodzi z posępnego cienia Katyńskiego Lasu

Miejmy nadzieję, że w następstwie katastrofy Rosjanie nareszcie się dowiedzą, co wydarzyło się w Katyniu



Jukka Soisalon-Soininen

Autor jest prawnikiem i znawcą tematyki polskiej.

Żałobna wieść dotarła do Polski w zeszłą sobotę. Polacy zasiedli o dziewiątej rano przed telewizorami, by obejrzyć transmisję na żywo z Katynia w Rosji. W tym miejscu Związek Sowiecki w 1940 roku wymordował 15 000 polskich oficerów.

Teraz, uroczystości związane z upamiętnieniem 70 rocznicy wydarzeń katyńskich miały zgromadzić tam znaczną liczbę polskich przywódców i ikon najświeższej historii. Szczególne oczekiwania poprzedzały wystąpienie prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Zamiast tego Polacy zostali postawieni w sytuacji obserwatorów tragedii na obrzeżach lotniska w Smoleńsku: samolot wiozący polskich gości runął na ziemię.

Swego czasu Stalin postawił sobie za cel pozbycie się polskiego dowództwa wojskowego. Na ironię losu sytuacja powtórzyła się w Smoleńsku.

Stalin miał swoje powody. Józef Piłsudski marszałek Polski, która na fali I wojny światowej wybiła się niepodległość i przywódca Ukrainy Semen Petlura połączyli swoje operacje zajmując Kijów, stolicę również wyzwolonej Ukrainy. Kontrnatarcie Rosji Sowieckiej zostało zatrzymane dopiero u wrót Warszawy w 1920 roku.

Polska powstrzymała wschodnią nawałnicę przed przetoczeniem się przez całą Europę. Niemcy stały na skraju przewrotu, a Francja była zmęczona. Brytyjczycy przyglądali się z Kanału czerwonej „Unii Europejskiej”.

Katyn w oczach wielkiej polskiej rodziny oznacza żałobę. Krwawy czyn dotknął cały kraj.

W czasach socjalizmu Katyn był tematem zakazanym, okrytym milczeniem. Denuncjatorów jednak nikt się nie obawiał. Nie w Polsce, tam strach nigdy się nie przebił.

Z drugiej wojny światowej kraj ten wyszedł całkowicie polski i katolicki. Stalin popełnił błąd przesuwając Polskę na zachód. Część mniejszości została poza wschodnią granicą, a Niemcy zostali wydalen. Kościół oznajmił hardo: my jesteśmy obecni na tej ziemi od tysiąca lat, komuniści dopiero od stu.

Związek Sowiecki twierdził, że za zbrodnią katyńską stoją Niemcy. Jednak po odkryciu masowych grobów w 1942 roku Niemcy zleciły przeprowadzenie międzynarodowej, wiarygodnej ekspertyzy.

W grupie ekspertów znalazł się między innymi fiński lekarz, profesor Arno Saxén.

W okresie otwarcia Związku Sowieckiego prezydent Michaił Gorbaczow uznał to, co się wydarzyło i Polacy mogli odprawić żałobę. Od tej chwili pamięć o Katyniu stała się widoczna w kościołach, na cmentarzach i w miejscach pamięci.

Wspomnienia ziejące otwartą raną ujrzały światło dzienne.

Prawdomówność **Lecha Kaczyńskiego** była ceniona, aczkolwiek dla wielu Polaków bracia Kaczyńscy to był „skandal” lub „katastrofa”. Polacy uważali, że premier Rosji Vladimir Putin nie uznał winy Związku Sowieckiego. Kaczyński nie był dyplomatą: szermował słowem.

Kaczyński należał do mistrzów podziemnej działalności okresu komunistycznego. Pod ziemią toczono walkę przeciwko wspólnemu wrogowi. Kiedy urzeczywistnił się sen o wolnej, demokratycznej Polsce, Kaczyński i inni przywódcy Solidarności nie mieli doświadczenia w rządzeniu. Brakowało też umiejętności demokratycznych.

Socjalistyczna Polska biła na trwogę przed Niemcami i przed NATO. Wolna Polska zaś obawiała się, że Niemcy wykupią całą ziemię. Rosja nigdy nie rozumiała Polski: jak słowiański naród mógł zdradzić świętą prawosławną Rosję wybierając kościół katolicki?

Rosja była wrogiem pokolenia Kaczyńskiego. Wrogiem poprzedniego pokolenia były Niemcy, a jeszcze wcześniejszego Rosja i Niemcy. Kaczyński był patriotą i głębokim katolikiem. Pragnął, by Unia Europejska stanowiła wspólnotę wyznającą zasady chrześcijańskie. Nic dziwnego, że był uważany w UE za trudnego, zaś w Rosji za wichrzyciela. Europa go nie rozumiała, Rosja wcale nie chciała zrozumieć. Był nie z tego świata. Jego korzenie tkwiły w tej Polsce, od której władze Zachodu odwróciły się w Jałcie oddając ją w ręce Związku Sowieckiego.

Kaczyński uważał, że Polska, która wreszcie wybiła się na niepodległość, nie musi już przyjmować nakazów ze wschodu ani z zachodu. W NATO Polska zyskała poczucie bezpieczeństwa przed wschodem, a co jeszcze ważniejsze, zajęła swoje duchowe miejsce w UE wśród grona wielkich. Już nie będzie tratowana.

Polska ma silne tradycje narodowo-romantyczne. W okresie rozbiorów pokolenie romantyków zrywało się do powstań w obronie honoru Polski. Następne uznało ojców za szaleńców. Pokolenie Solidarności zajęło w tym stuletnim łańcuchu miejsce „szalonego” pokolenia romantyków.

Po katastrofie lotniczej Polacy gromadzili się pod osłoną swoich kościołów, jak zawsze przedtem. Po upadku socjalizmu spodziewano się, że kościół utraci swoje wpływy w narodzie polskim. Później pojawiły się domniemania, że śmierć polskiego papieża, Jana Pawła II, osłabi więź pomiędzy kościołem i narodem.

Od śmierci papieża upłynęły już lata, ale Polacy nadal zapełniają kościoły. Dla Polaków kościół zdaje się pełnić rolę kotwicy moralnej, do której można przylgnąć w świecie, gdzie nic już nie jest tak jak dawniej.

Wśród prawie stu ofiar katastrofy znajdowała się też „ikona” Solidarności Anna Walentynowicz, ostatni prezydent na uchodźctwie Ryszard Kaczorowski i bliski mi, proboszcz parafii luterańskiej w Wiśle Adam Pilch.

Polska, nazywana też Chrystusem Europy, zawsze czerpała siły ze swoich męczenników. Czyżby teraz miało stać się tak, że w następstwie polskich ofiar Rosjanie będą mogli wreszcie się dowiedzieć, co wydarzyło się w Katyniu?

Z fińskiego przełożyła Mariola Gąsiorowska-Siudzińska